

*ROZMOWA

DLA „RZECZPOSPOLITEJ”

Kto straci na deregulacji zawodu księgowego

* **PROF. ZBIGNIEW MESSNER**
PREZES ZARZĄDU GŁÓW-
NEGO **STOWARZYSZENIA**
KSIĘGOWYCH W POLSCE



ARCH. PRYWATNE

W: Jak pan profesor ocenia rządową propozycję, by umiejętności księgowych weryfikował rynek?

ZBIGNIEW MESSNER: Generalnie deregulacja zawodów jest potrzebna. Niektóre z istniejących barier są zbędne, podyktowane jedynie względami biurokratycznymi i te należałoby usunąć. Ale część ograniczeń wiąże się z bezpieczeństwem wykonywania zawodu, ochroną klienta, bezpieczeństwem obrotu gospodarczego. Przestrzegam przed ingerencją w nie. Deregulacja w formie, jaką proponuje Ministerstwo Finansów, przypomina wylanie dziecka z kąpielą. Księgowy to specjalista o wysokich kwalifikacjach, często członek zarządu w przedsiębiorstwie odpowiadający za finanse, płynność finansową i rzetelne rozliczenia podatków. Od jego wiedzy i fachowości zależy prawidłowość dokumentowania zdarzeń gospodarczych i wszelkich rozliczeń. Księgowy, który podpisuje sprawozdanie finansowe, bierze odpowiedzialność za całość dokumentacji, gwarantuje wiarygodność i rzetelność sprawozdania. Jednak by gwarancja była wiarygodna, ktoś wcześniej musi sprawdzić jego

kwalifikacje - wiedzę, umiejętność korzystania z niej w praktyce, przebieg tej praktyki. I tego nie można zostawić bez kontroli, bo prawidłowe rozliczenia podatkowe to sprawa budżetu państwa. Dlatego dziwi mnie decyzja Ministerstwa Finansów, dla którego podatki, ich prawidłowe wyliczenie i płynność wpływania do budżetu stanowią priorytet. Zostać dobrym księgowym, specjalistą w szeroko rozumianej rachunkowości, nie jest łatwo i zawsze będzie to długa droga. Tym bardziej że rachunkowość rozwija się, a zmieniające się rynki finansowe generują nowe, coraz bardziej skomplikowane instrumenty finansowe. Dlatego nie można powierzyć prowadzenia ksiąg rachunkowych osobie o niesprawdzonych kompetencjach, bo grozi to katastrofą dla przedsiębiorstwa, a w efekcie chaosem informacyjnym i mniejszymi wpływami do budżetu państwa. Nie może dojść do tego, że sprawozdanie finansowe po jakimś czasie okaże się niewiarygodne. Prezes musi mieć pewność, że jest rzetelne i wiarygodne, a tej nie zapewni deregulowany księgowy. Do czego prowadzi zbyt duża swoboda w określaniu kompetencji

i brak kontroli w tej dziedzinie, pokazują nie tak dawne doświadczenia z rachunkowością kreatywną i dwa ostatnie kryzysy finansowe.

Może projektodawcy mają nadzieję, że powstanie więcej biur rachunkowych i wzrosną wpływy do budżetu?

Przeciwnie. Jeśli ktoś zleca prowadzenie rachunkowości swojego przedsiębiorstwa, to przede wszystkim musi wiedzieć, czy firma ma uprawnienia do świadczenia takich usług (certyfikat MF potwierdzony egzaminem lub odpowiednim wykształceniem i praktyką). Zniesienie wymaganych kwalifikacji prędzej czy później doprowadzi do „radosnej twórczości” i w efekcie budżet straci. Bo nie wpłyną prawidłowo wyczone należności, a wykrycie nadużyć tego nie zrekompensuje. Bo przez nierzetelnie prowadzone księgi będą upadały firmy, a co za tym idzie - znikają miejsca pracy.

Dlatego optuję za deregulacją, ale tylko w zakresie, w jakim znosi bariery biurokratyczne. Jestem zaś przeciwny działaniom, które obniżają wymagania kwalifikacyjne, tworzą zagrożenie dla bezpieczeństwa obrotu gospodarczego.

Padną pewnie argumenty, że jako prezes stowarzyszenia broni pan interesów tej organizacji?

Deregulacja może mieć jedynie pozytywny wpływ na naszą organizację, gdyż przedsiębiorcy będą dążyli do zatrudniania osób gwarantujących porządek w dokumentacji i umiejętność wyciągania prawidłowych wniosków na podstawie zaistniałych zdarzeń gospodarczych. **SKwP** dwa lata temu wprowadziło czterostopniową certyfikację zawodu księgowego, po każdym etapie nauki wydając certyfikat księgowego (I stopień), specjalisty ds. rachunkowości (II stopień), głównego księgowego (III stopień) i najwyższy - dyplomowanego księgowego. **SKwP** gwarantuje, że osoba legitymująca się takim dyplomem, ma sprawdzoną wiedzę i udokumentowaną praktykę na danym poziomie, a dyplomowany księgowy podlega obowiązkowi ustawicznego doskonalenia zawodowego. Dzięki temu przedsiębiorcy mają możliwość wyboru pracownika z kwalifikacjami potwierdzonymi przez znaną i godną zaufania organizację.

—rozmawiała

Wiesława Moczydłowska